

PISMO TO I JEGO ŚWIĘTE ZADANIE

Pismo to jest jednym z głównych czynników, czyli narzędzi w nauczaniu Biblii, a wydawane jest przez Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego, które to stowarzyszenie jest założone w celu głoszenia chrześcijańskiej umiejętności. Pismo to wydane jest nie tylko w celu depozycji ludowi Bożemu o badania Biblii, ale także ogłaszania konwencji i sprawozdań z tychże — radio programy, wykłady publiczne i odpowiednią literaturę. Nasze tak zwane "Berezańskie Badania" są rozbiorem, przegłębieniem "Wykładów Pisma Św. wydanych przez Towarzystwo z czasu Pastora C. T. Russell'a. Pismo to stoi silnie w obronie Jedynego gruntu chrześcijańskiej nadziei, która dziś pospolicie jest odrzucona. Odkupienie przez drogocenną krew "Człowieka Chrystusa Jezusa, który wydał samego siebie na okup (jako zastępca) za wszystkich" (1 list Piotra 1:19; 1 list do Tym. 2:6). Budując na tym gruncie złoto, srebro i drogie kamienie (1 list do Kor. 3:11-25; 2 list Piotra 1:5-11) Słowa Bożego. Inne jeszcze zadanie tego pisma jest, aby dać poznać "Jaka była społeczność onej tajemnicy:....zakrytej od wieków w Bogu...aby teraz przez zbór wiadoma była nader liczną mądrość Bożą, która inszych wieków nie była znana synom ludzkim, jako teraz objawiona jest świętym." — List Pawła do Efezów 3:9, 10, 5.

Jest ono niezawisłym od jakichkolwiek partij, sekt i wyznań sporządzonych przez różnych ludzi, lecz stara się coraz więcej przeprowadzić każde słowo pod wolę Bożą w Chrystusie, jak jest wyrażone w Słowie Bożym. Z tego powodu śmiało może występować i wypowiadać, cokolwiek mówił Pan, według mądrości Bożej nam udzielonej ku wyrozumieniu Jego Słowa. Jego podstawa jakkolwiek nie jest dogmatyczna, lecz jest pewną, bo co wiemy, to twierdzimy, postępując według zupełnej wiary opartej na pewnych obietnicach Słowa Bożego. Jest ono przeznaczone jedynie dla służby Bożej, zatem nasze postanowienie, co ma być umieszczone na jego szpaltach, a co nie, musi być kierowane według upodobania Bożego, nauka Jego Słowa, dla podtrzymania Jego ludu w łasce Bożej i umiejętności. Dlatego nie tylko zapraszamy, ale nalegamy na naszych czytelników, aby doświadczali wszystkie Jego wywody, które zawsze poparte są nieomylnym Słowem Bożym.

Według Naszego Wyrozumienia Pismo Święte Wyraźnie Uczy:

- 2e Kościół jest "świątynią Boga Żywego" — "Dziełem Jego" i, że budowa tego Kościoła trwa przez cały Wiek Ewangelii — odkąd Chrystus stał się Zbawicielem Świata i Węgielnym Kamieniem tej świątyni — Kościoła, przez którego, gdy będzie skończony, błogosławieństwo Boże spłynie na wszystkich ludzi i wtedy znajdzie przystęp do Boga. — 1 list do Kor. 3:16. Efez. 2:22. 1 Moj. 28:14. Do Gal. 3:29.
- 2e w międzyczasie odbywa się kształtowanie, obciosywanie i polewanie ofiarowanych i wierzących w ofiarę Chrystusa za grzechy jako pojednania, a gdy ostatni z tych "żywych kamieni" wybranych i kosztownych zostanie dokonczonym, wielki Mistrz przyprowadzi ich razem przy Pierwszym Zmartwychwstaniu. Wtedy Kościół zostanie napełniony chwałą Bożą i przez całe Tysiąclecie będzie Pośrednikiem między Bogiem a ludźmi. — Obj. 15:5-6.
- 2e gruntem nadziei tak dla Kościoła jak i dla świata jest to, że Jezus Chrystus z łaski Bożej za wszystkich śmierci skosztował, jako "okup za wszystkich," który też będzie "światłością prawdziwą, która oświeci każdego na ten świat przechodzącego" we właściwym czasie. — List do Żydów 2:9. Jan 1:9. 1 Tym. 2:5, 6.
- 2e nadzieja Kościoła jest, że ujrzy swego Pana "tak jak On jest" i że będzie "uczestnikiem Boskiej natury" i współudziału w Jego chwale. — Jan 3:2. Jan 17:24. Do Rzym 8:17. 2 list Piotra 1:4.
- 2e najważniejszym zadaniem Kościoła jest udoskonalenie do przyszłej służby, by rozwijać w sobie ducha i być świadkami Bożymi dla świata i przygotowywać się być królami w przyszłym wieku. — Efez. 4:12. Mat. 24:14. Objaw. 1:6; 20:6.
- 2a nadzieja dla świata spoczywa w umiejętności i sposobności, które będą wszystkim w Królestwie Chrystusowym, to jest restytucja, czyli naprawienie wszystkiego, co było utracone w Adamie, które otrzymają wszyscy posłuszni z rąk Zbawiciela i uwielbionego Kościoła, zaś wszyscy rzeczywiście zli i niepoprawni będą wytraceni. — Dzieje Ap. 3:19; Iz. 35.

STRĄŻ — Zwiastun Obecności Chrystusa

Miesięcznik nauk biblijnych, poświęcony dla duchowego dobra ludu Bożego i chwały Bożej.

WATCH TOWER AND HERALD OF CHRIST'S PRESENCE

Monthly Religious Magazine Devoted to the Spiritual Welfare of the Lord's People and to the Glory of God.

Wydawcy:

Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego

P. O. Box 5455, Chicago 80, Illinois, U. S. A.

UWAGI OGÓLNE

W Ameryce roczna prenumerata wynosi \$2.00. Pojedynczy numer 20 centów. W Europie z powodu trudnych warunków powojennych, połowę tej ceny — według urzędowej wartości dolara w danym kraju.

Którzy z braci nie są w stanie opłacić prenumeraty, mogą otrzymać Straż, na żądanie, bezpłatnie. W Ameryce zamówienia i prenumeratę prosimy nadsyłać wprost na adres Stowarzyszenie. Stow. Badaczy Pisma Św. — P. O. Box 5455, Chicago 80, Ill.

We Francji na adres: Kubiak Józef, 90 Rue Victor Hugo, a Croix, Nord, France

Planowane Konwencje

Wallingford, Conn.

Umilowani w Zbawicielu naszym Bracia i Siostry: Z przyjemnością zawiadamiamy że jak w kilku latach minionych, podobnie i w tym roku, zgromadzenie ludu Pana w Wallingford, Conn., urzęda jednodniową ucztę duchową w tzw. Niedzielę Wielkanocną, 29 marca 1959 r. Konwencja odbywać się będzie na sali budynku "Masonic Temple", przy Main ulicy. Rozpocznie się o godzinie 9 rano.

Wszystkich braci i siostry ze zgromadzeń okolicznych, a także z dalszych, serdecznie zapraszamy aby razem z nami wzięli udział w tej uczcie duchowej.

Więcej informacji w razie potrzeby udzieli sekretarz br. F. Król, 421 Long Hill Road, Wallingford, Conn. Telefon C. O. 9-4608.

NEW BEDFORD, MASS.

Umilowani w Chrystusie Bracia i Siostry: —

Z przyjemnością podajemy do wiadomości, iż planowana jest jednodniowa uczta duchowa, w New Bedford, Mass., na niedzielę, 24 maja b. r., w sali Pulaskiego, 144 Ashly Blvd., New Bedford, Mass. Początek o godz. 9 rano.

Serdecznie zapraszamy wszystkich Braci i Siostry ze zgromadzeń w okolicach Nowej Anglii, a także ze zgromadzeń dalszych, którymkolwiek możliwym jest przyjechać.

Blizszych informacji, na żądanie, udzieli chętnie br. A. Bogdańczyk, 929 Brook Ave., New Bedford, Mass.

CLEVELAND, OHIO

Drogo umilowani w Chrystusie Panu naszym Bracia i Siostry:

Łaska i Pokój od Boga Ojca i Pana naszego Jezusa Chrystusa niechaj się wam pomnaża w sercach waszych na każdy czas, tym więcej gdyż widzimy ten dzień, który się zbliża ażeby wiara nasza nieustawała w tym tak ważnym i zwodniczym czasie.

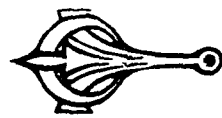
Sprawia nam przyjemność zawiadomić drogich nam Braci i Siostry, że Zgromadzenie ludu Pana w Cleveland Ohio, przy łasce i pomocy Ojca naszego Niebieskiego urzęda dwudniową ucztę duchową, w dniach 30-31 maja b. r., na którą zapraszamy wszystkich, którym będzie możliwym przybyć, z okolicznych jak i z dalszych zgromadzeń, abyśmy się mogli zasilić i wzmocnić ze Słowa Bożego, w postępowaniu za naszym Panem i wodzem zbawienia naszego. Ufamy, że Ojciec nasz Niebieski ubogaci nas w duchowych pokarmach przez sług Swoich.

Rozpoczęcie, w sobotę o godzinie 9 rano do 5 po południu. Konwencja odbywać się będzie w tym samym budynku co w kilku latach poprzednich, to jest w Pilgrim Church, W. 14 ulica i Starkweather. Dojazd ze śródmieścia autobusem 84, West 14, który dowiezie do miejsca konwencji, bez przesiadania się.

Blizszych informacji chętnie udzieli sekretarz zgromadzenia, br. J. Gash, 8521 Force Ave., Cleveland 5, Ohio. Telefon: MI-1-9453.



STRAZ



I ZWIASTUN OBECNOŚCI CHRYSTUSA

ROK XXXVIII

KWIECIEŃ (APRIL), 1959

Nr. 4

ZNACZENIE I WAŻNOŚĆ EMBLEMATÓW CHLEBA I WINA

(UŻYWANYCH PODCZAS WIECZERZY PAŃSKIEJ)

Chleb Pan nasz Jezus wyraził się: "To jest ciało Moje;" to znaczy, że przaśny chleb przedstawia Jego ciało, Jego człowieczeństwo, które zostało złamane, czyli ofiarowane za nas. Gdyby On nie ofiarował Samego Siebie za nas, nigdy nie dostąpilibyśmy życia wiecznego, jak to i On Sam powiedział: "Jeżeli nie będziecie jedli ciała Syna człowieczego i pili krwi Jego, nie macie żywota w sobie." — Jan 6:53.

Złamane ciało naszego Pana, nie tylko miało dostarczyć chleba żywota, który, gdy spożywa człowiek, nie umrze na wieki, ale ono również otworzyło "wąską drogę" do żywota, tudzież otworzyło i dało nam dostęp do prawdy, która jest pokarmem duchowym, zasiłkiem w postępowaniu wąską drogą wiodącą do żywota. Sprawdzamy więc, że przy obchodzeniu pamiątkowej Wieczerzy Pańskiej, chleb przedstawia złamane ciało Tego, który powiedział: "Jamci jest ta Droga, Prawda i Żywot; żadem nie przychodzi do Ojca, tylko przez Mnie." — Jan 14:6.

Przeto gdy chleb ten spożywamy, powinniśmy rozumieć, że gdyby Jezus nie umarł — nie był złamany — za nas, nigdy nie moglibyśmy przybliżyć się do Ojca, ale na zawsze pozostawalibyśmy w niewoli śmierci, pod przekleństwem grzechu Adamowego.

Inna myśl: używany przy ostatniej wieczerzy chleb, był przaśny — bez domieszki kwasu. Kwas jest elementem zgnilizny, psucia się ciał; jest więc obrazem grzechu, rozkładu i śmierci, jakie niszczą ludzi. Zatem symbol przaśnego chleba wskazuje, że Pan Jezus był wolnym od grzechu, był barankiem bez zwały i skazy, "świętym, niewinnym i niepokalanym." Gdyby On pochodził z rodu Adamowego, gdyby życie Swoje otrzymał zwykłym sposobem, od któregośkolwiek ojca ziemskiego, byłby On również podległym kwasowi grzechu Adamowego, na równi z innymi ludźmi. Lecz życie Jego było nieskalane, pochodziło z bezgrzesznej, wyższej, niebiańskiej natury, przemienione do warunków ziemskich; przeto nazwany jest: "Chlebem z nieba." — Jan 6:41.

Przeto oceniamy odpowiednio ten czysty, nieskwaszony, niczem nie splamiony chleb, przez Boga przygotowany. Karmijmy się Nim — przez przyjmowanie i trawienie prawdy a szczególnie tej prawdy — przyswajając wiarą Jego sprawiedliwość i uznawając Go jako naszą drogę i nasz żywot.

Przez Boskie objawienie, Apostoł poucza nas o dalszym znaczeniu tej Pamiątki. Pokazuje, że chleb przedstawia nie tylko naszego Pana osobiście, ale po spożyciu Go (po dostąpieniu usprawiedliwienia, przez przyswojenie sobie wiarą Jego sprawiedliwości), my, przez poświęcenie, stajemy się współuczestnikami z Nim, jako części onego złamanego chleba — pokarmu dla świata (1 Kor. 10:16). To nasuwa myśl o naszym przywileju jako usprawiedliwionych wiernych, do uczestniczenia w cierpieniach i śmierci Chrystusowej, abyśmy przez to mogli również uczestniczyć w przyszłej Jego chwale i w dziele błogosławienia wszystkich rodzajów ziem.

Podobna myśl wyrażana jest przez Apostoła często i w różnych obrazach; lecz żaden nie jest silniejszy od tego, że Kościół, jako całość, jest "jednym chlebem," obecnie łamanym. Jest to znamieną ilustracją naszej łączności i społeczności z naszą Głową, Chrystusem Jezusem.

Cytujemy: "Chleb, który łamiemy, iżali nie jest społecznością ciała Chrystusowego? Albowiem jednym chlebem, jednym ciałem wiele nas jest; bo wszyscy (my poświęceni naśladowcy Pana) chleba jednego jesteśmy uczestnikami." — 1 Kor. 10:16, 17.

ZNACZENIE KIELICHA

Owoc winnego krzewu (wino lub sok z winogron) przedstawia ofiarowane życie naszego Pana — Jego krew. "To jest krew Moja (symbol życia ofiarowanego na śmierć) Nowego Testamentu (przymierza), która się za wielu wylewa na odpuszczenie grzechów." "Pijcie z tego wszyscy." — Mat. 26:27, 28.

Ponieważ życie Chrystusa Pana złożone było w ofierze, jako Okup za rodzaj Adamowy, prawo

do życia może być ludziom zaofiarowane pod nowym przymierzem, na warunkach wiary i posłuszeństwa (Rzym. 5:18, 19). Przelana krew naszego Pana była okupem (ceną) za wszystkich. Okup ten złożył nasz Odkupiciel Sam; lecz Jego akt podania kielicha uczniom i zaproszenia, aby z niego pili, był zaproszeniem do uczestniczenia w Jego cierpieniach; albo, jak określił to Apostoł na innym miejscu: aby "dopełniać ostatków ucisków Chrystusowych." — Kol. 1:24.

Było to też zaproszeniem nas, że o ile, będąc usprawiedliwionymi z wiary, dobrowolnie ponosić będziemy ucierpienia Chrystusowe, służąc Jego sprawie, policzone nam to będzie jakobyśmy byli częścią Jego ofiary. "Kielich błogosławienia, za który błogosławimy Boga, iżali nie jest społecznością krwi (w przelanej krwi — w śmierci) Chrystusowej?" (1 Kor. 10:16). Obyśmy wszyscy umieli odpowiednio oceniać znaczenie i ważność tego kielicha i błogosławili Boga za sposobność uczestniczenia z Chrystusem w Jego kielichu cierpień i hańby! Wszyscy tacy mają zapewnienie, że będą także uwielbieni z Nim. — Rzym. 8:17.

Nasz Pan również przywiązał podobne znaczenie do kielicha; to jest, że on oznacza nasze uczestniczenie w Jego upokorzeniach, nasz udział w Jego ofierze — a więc przedstawia śmierć naszego ciała. Naprzykład: Gdy nasz Pan był proszony przez dwóch uczniów o obietnicę przyszłej chwały na Jego stolicy, On odrzekł: "Nie wiecie o co prosicie; możecieć pić kielich, który ja będę pił?" Na ich szczerą odpowiedź, że mogą, że są gotowi, powiedział im: "Kielichci Mój pić będziecie" (Mat. 20:21-23). Sok z winogron nie tylko obejmuje myśl o zgnieceniu gron aż krew wypłynęła, ale że jest też orzeźwiającym płynem. Podobnie ci co teraz uczestniczą w "ucierpieniach Chrystusowych," będą także uczestniczyć w Jego chwale, czci i nieśmiertelności — gdy będą pić nowe wino w Jego Królestwie. — Mat. 26:29.

Gdy tedy obchodzić będziemy Pamiątkę śmierci naszego Pana, wieczorem 21 kwietnia, b. r., uprzytomnijmy sobie dobrze znaczenie tego co czynimy; i będąc ożywionymi Jego życiem, zasileni tym chlebem żywota, pijmy z Nim, z Jego kielicha śmierci, zdecydowani więcej aniżeli kiedykolwiek przedtem, być z Nim onym jednym złamanym chlebem ku nakarmieniu drugich. "Albowiem jeżyliśmy z Nim umarli, z Nim też żyć będziemy; jeżyli cierpimy z Nim, z Nim też królować będziemy." — 2 Tym. 2:11, 12.

KTO MOŻE UCZESTNICZYĆ

Każdy powinien sam zdecydować czy ma on prawo do uczestniczenia w tym chlebie i kielichu

czy też nie. Jeżyli mieni się być uczniem Pańskim, jeżyli ufa w krwi Nowego Przymierza, przelanej na zgładzenie grzechów, jeżyli jest poświęcony Panu i Jego sprawie to współuczniowie nie powinni sądzić jego serca. Sam tylko Bóg może z akuratnością to czynić.

Ponieważ postacie te symbolizują śmierć Chrystusa Pana, przeto chrońmy się od spożywania ich nieświadomie, niegodnie, niewłaściwie — nie uznając w nich "ciała Pańskiego," jako naszego okupu — bo ktoby tak spożywał, podobny byłby tym co zabili Pana i, w symbolu, byłby "winien ciała i krwi Pańskiej." — 1 Kor. 11:27-29.

"Niechaj tedy człowiek samego siebie doświadcza" — niechaj dopilnuje, aby uczestnicząc w tej Pamiątce rozumiał, że ten chleb i kielich przedstawiają Okup naszego Pana, Jego życie i przywileje ofiarowane za nas; a następnie, że przez uczestniczenie w tym, przyłącza się, aby cierpieć z Chrystusem, aby być z Nim łamanym za drugich. Gdyby ktoś nie przyjmował ani oceniał tej sprawy w taki sposób, a brałby udział w tej Pamiątce, to potępiałby samego siebie w swoim własnym sumieniu — "sąd (potępienie) sobie samemu je i pije." 1 Kor. 11:29.

Apostoł mówi, że przez brak oceny tej Pamiątki, symbolizującej nie tylko nasze usprawiedliwienie ale i nasze poświęcenie do uczestnictwa w cierpieniach i w śmierci Chrystusowej, "wiele jest słabych i chorych a nie mało ich zasnęło" (1 Kor. 11:30). Prawda tego orzeczenia jest aż nadto widoczna. Niedbałość w pojmowaniu i ocenie prawd wyrażonych w Pamiątkowej Wieczerzy, spowodowała ten słaby, schorzały i ospały stan kościoła nominalnego. Nic tak nie rozbudza i zasila wiernych Pańskich, jak jasne zrozumienie i ocena okupowej ofiary Chrystusowej i ich udziału uczestniczenia z Nim w Jego cierpieniach i ofierze za świat. "Niechaj człowiek samego siebie doświadcza, a tak niech je z chleba tego i z kielicha tego niechaj pije."

W. T. 1636—1894.

Ja Za Nimi Proszę

Dokończenie ze str. 57.

pełnione zamiłowaniem do rzeczy i działań przyjemnych przed obliczem Ojca i naszego Pana a brzydzić się będziemy wszystkim co mogłoby wznieść chmurę pomiędzy Panem a duszą naszą. Niechaj więc nasza znajomość o długości, szerokości, wysokości i głębokości miłości Bożej, rozbudza w nas coraz większe przywiązanie i gorliwość do Niego i do Jego sprawy."

W. T. 3551—1905.

Gdyś niegrzeczny, nie innym, lecz sobie ubliżasz i szkodzisz.

“JA ZA NIMI PROSZĘ”

LEKCJA z Ewangelii według Św. Jana 17:15-26.

W wieczór ustanowienia pamiątki Jego śmierci, Pan Jezus, chociaż wiedział, że chwila Jego ukrzyżowania zbliżała się to jednak najwięcej rozmyślał i modlił się za Swymi uczniami. Zakończający wiersz poprzedniego (16) rozdziału zawiera w sobie takie słowa: “Tomci wam powiedział, abyście we Mnie pokój mieli. Na świecie ucisk mieć będziecie; ale ufajcie Jam zwyciężył świat.” Po wypowiedzeniu tych słów Jezus podniósł oczy Swoje w niebo i rzekł: “Ja za nimi proszę; nie za światem proszę, ale za tymi, któreś Mi dał, bo Twój są i wszystko Moje jest Twoje, a Twoje Moje i uwielbionym jest w nich. I nie jestem więcej na świecie, ale oni są na świecie, a Ja do Ciebie idę. Ojczy Świety, zachowaj ich w imieniu Twoim, których mi dałeś.”

Całe życie naszego Pana dostarcza ilustracji tego co Apostoł zalecał całemu Kościołowi słowami: “Bez przestanku módlcie się.” Jest widoczne, że Pan Jezus w Swym sercu zawsze znajdował się w postawie modlitwy; serce Jego zawsze przepełnione było wdzięcznością ku Ojcu, za wszelkie doświadczenia w Jego życiu, rozeznając Jego opiekę i wyrażając Swą ufność, że wszystkie przejścia i doświadczenia życiowe dopomagały ku dobremu. Chociaż Jezus zawsze był w takiej postawie modlitwy, to jednak nie wstrzymywało go od oderwania się od innych spraw, aby gdzieś na odosobnieniu porozmawiać z Ojcem — czasami krótko a czasami spędzając całą noc na samotnej modlitwie. On miłował Swoich uczni, lecz oni, nie będąc jeszcze spłodzonymi z Ducha świętego, nie byli w stanie pojmować spraw z Jego punktu zapatrywania. Sam tylko Ojciec pojmował całą tę sprawę, stąd to usuwanie się Pana od wszelkich zasiłków ludzkich, przyciągało Go bliżej i częściej do Ojca z modlitwą.

Podobnie jest i powinno być z Pańskimi naśladowcami. W proporcji jak wzrastamy na podobieństwo Jego charakteru, my również modlimy się bez ustanku, dziękując za wszystko, śpiewając i grając w sercach naszych Panu, uznając Go za ośrodek wszelkich naszych nadziei, dążeń i radości. A także, za przykładem naszego Pana, korzystać będziemy z przywilejów więcej formalnego zbliżania się do tronu łaski, aby doznać pomocy w każdym czasie potrzeby. Również, w miarę jak rozeznajemy, że osoby nam drogie, czy to według ciała czy według ducha, nie umieją współczuć ani sympatyzować z nami w doświadczeniach, możemy z tego odnieść tę korzyść, że doświadczenia nasze będą posyłać nas tym częściej do niebiańskiego pocieszyciela,

od którego doznamy większego błogosławieństwa i więcej radości.

ZA KOŚCIOŁEM A NIE ZA ŚWIATEM

W tej modlitwie naszego Pana, jak i w innych miejscach Pisma Świętego, pokazana jest wyraźna różnica pomiędzy kościołem a światem. Znaczną stratę ponoszą ci, co nie dostrzegają tej różnicy, ponieważ zrozumienie tej sprawy dopomaga do dobrego rozbierania Słowa Prawdy. “Bóg umiłował świat,” a Jezus “z łaski Bożej za wszystkich śmierci skosztował” i stał się ubłaganiem za grzechy wszystkiego świata; a jednak On nie jest z świata, jak i ci, którzy stają się Jego uczniami, nie są z tego świata. “Nie są z świata, jako i Ja nie jestem z świata,” (w. 14, 16). Przeoczenie różnicy pomiędzy kościołem a światem, było i jest poważną szkodą dla prawdziwego chrześcijaństwa.

Świat przyswoił sobie niektóre obietnice, zwyczaj i obrządk, które mniej lub więcej podobne są lub podszywają się pod zalety kościoła, nazywają to cywilizacją i tym sposobem znaczna część świata uznawana jest mylnie za część kościoła. To jest na ich własną szkodę, bo nie dostrzegając, że członkowie prawdziwego kościoła muszą być ponownie spłodzonymi, aby mogli być ponownie narodzonymi przy zmartwychwstaniu, oni tylko zwodzą samych siebie. Jest to również szkodą dla samego kościoła, dla prawdziwych naśladowców Pana, których nowa natura musi ustawicznie walczyć ze słabościami ciała, gdy zaś ciało stara się usprawiedliwiać zwykłymi obyczajami i twierdzeniem, że posuwać się poza zwykłe zasady, jest fanatyzmem i krańcowością. Wierni Pańscy muszą pamiętać, że sądeni z punktu zapatrywania tego świata i nominalnego kościoła, oni muszą być krańcowymi, jeżeli chcą postępować według zasad wystawionych przez Pana i Apostołów, według zasad zilustrowanych w ich życiu i zaparciu samych siebie aż na śmierć.

Pan Jezus nie modlił się za światem, ponieważ słuszny czas Pański na liczenie się z światem jeszcze nie nadszedł i nie miał nadejść prędzej aż po wybraniu Kościoła, ciała Chrystusowego. Modlił się specjalnie za apostołami, ponieważ oni mieli być Jego przedstawicielami na świecie; a w modlitwę tę włączeni byli też inni wierni, około pięć set takich, którzy do onego czasu uwierzyli w Niego w szczerości ich serc. Nie tylko to, ale (w wierszu 20) objął modlitwą Swoją wszystkich członków tej klasy, aż do końca wieku — wszystkich, którzy uwierzyli tak zupełnie i szczerze, że ta wiara odłączała ich od

świata, czyniąc ich Jego uczniami i naśladowcami, na wąskiej drodze prawdy i poświęcenia.

O CO PAN NIE MODLIŁ SIĘ

Gdy spoglądamy na dzisiejszy świat i na nominalny kościół chrześcijański i chcielibyśmy postawić samych siebie na miejsce nominalnych chrześcijan i mniemać, że Pan modliłby się zgodnie z obecnymi warunkami w kościele, to modlitwa Jego byłaby mniej więcej w takich słowach:

Proszę, aby naśladowcy moi byli licznymi, bogatymi i uczonymi, aby mogli wszystkim imponować. Proszę, aby byli podzieleni na różne wielkie denominacje, niektóre wyznające pewne prawdy a drugie inne prawdy, zmieszane z różnymi sprzecznościami i błędami. Proszę za dostojną klasą zachowującą pobożną formę, znaną jako Episkopalni. Proszę też za inną klasą przystojną, trzymającą się Westminsterского wyznania wiary. Proszę również za inną wielką schizmą pod przewodnictwem Wesley'a, która przyłączy do swych nabożeństw niektóre świeckie zwyczaje i czynności, odznaczać się będzie tak wielkim powodzeniem, że szczyć się będzie zbudowaniem jednego nowego kościoła w każdym dniu roku. Proszę za jeszcze inną wielką sektą, czyli grupą moich naśladowców mianujących moje imię lecz naśladowujących Lutra. Proszę także za wielkim Rzymsko-Katolickim kościołem, mianującym się moim królestwem; roszcującym pretensję do królowania w mocy i wielkim dostojństwie nad królestwami ziemskimi i że jego głowa jest moim zastępcą, duchowym władcą całego świata. Proszę, aby jego chytra polityka wstrzymywała moje Słowo od publiki a moją wielką ofiarę za grzechy świata, aby zastąpił ofiarą mszy i proszę, aby kościół ten miał powodzenie i "pocierał świętych Najwyższego Boga."

Proszę również za wszystkimi mniejszymi sektami, grupami i podziałami, aby i one miały powodzenie i myślały każda o sobie, że mają prawdę, lecz, zadawalniając się własnymi naukami, aby nie badały się Pism by z nich poznawać drogę, prawdę i żywot. Proszę za tymi wszystkimi sektami, aby pozostały rozproszone i ogrodzone płotami sekciarskimi. Proszę też, aby byli podzieleni nie tylko denominacyjnymi różnicami ale i politycznymi i narodowościowymi uprzedzeniami, tak aby miliony będące w jednej partii i narodowości a drugie miliony w drugiej, nienawidziły, walczyły i niszczyły się wzajemnie. Proszę, aby te różnice i uprzedzenia narodowe były tak ogromne, aby każdorocznie wydawano miliony i biliony dolarów na armie, na narzędzia i okręty wojenne, w celu niszczenia, lub grożenia zniszczeniem jedni drugim. Proszę o to wszystko, aby poganie mogli zachwycać się jak chwalebne skutki wywarła moja nauka na chrześcijaństwo i

aby wszyscy poganie mogli jednogłośnie powiedzieć: Podzielmy się i my na różne partie i sekty, uzbrojmy się i walczy. Nauczmy się praktyk tych chrześcijańskich narodów, aby one nie miały monopolu w profanacji, pijaństwie i rozpuszcie, lecz abyśmy i my w tym uczestniczyli.

O CO NASZ PAN MODLIŁ SIĘ

Bardzo odmienne od powyższych były prośby naszego Pana. Modlitwa Jego przedstawia, że uczniowie Jego mieli stanowić znikomą mniejszość na świecie, że mieli być znienawidzeni i prześladowani przez ludność tego świata; że pomiędzy Jego ludem, niewielu będzie wielkich, mądrych, uczonych, bogatych lub zacnych; że składać się będą przeważnie z ubogich i że ogółem będzie ich tylko "Małuczkie Stadko." Charakterystyki tych, których Jezus osobiście powołał na Swoich uczniów, miały znajdować się we wszystkich prawdziwych Jego naśladowcach później wybieranych.

Pomimo tak wielu i tak licznych narodów i sekt chrześcijańskich, Pan "zna, którzy są Jego;" i, zgodnie ze Swoją modlitwą, On nie oddzielał w tym wieku Swoich naśladowców od ludzi tego świata, ale pozostawiał ich na świecie — ich separacja od świata była tylko w ich sercach — nie proszę abys ich wziął z świata, ale abys ich zachował ode złego. Nie mamy mówić, że zło jest dobrem, nie mamy twierdzić, że ludzie światowi stali się świętymi; świat i ludzie tego świata wciąż jeszcze są złymi. Chrześcijaństwo dzisiejsze jest nieomal w takim samym stanie jak byli wyznawcy Judaizmu w czasach gdy ukrzyżowali Chrystusa Pana i prześladowali Jego naśladowców.

Przedstawiciele najgłówniejszej sekty żydowskiej nazywali siebie świętym ludem Bożym (takie jest znaczenie nazwy Faryzeusz); i cały ten naród znajdował się na poziomie zewnętrznej moralności, która w oczach Jezusa była fałszywa. Religijnych przewodców żydowskich On nazwał pobielanymi grobami, pełnymi zgnilizny. Powiedział im, że omywiają kubek z zewnątrz, lecz brudy wewnętrzne pozostawiają; że rozszerzają swe filakterie i odmawiają długie modły w miejscach publicznych, aby byli widziani przez ludzi, lecz serca ich były dalekie od świętobliwości i miłości — tak dalekie, że gotowi byli zagrabieć domy wdów, gdziekolwiek zewnętrzne formy prawa zezwalałyby na to i gdzie transakcja taka nie przyniosłaby im niesławy (Mat. 23:14, 23-28). Podobnie sprawy się mają i dziś: Wiele istnieje polityki i oglady, w gruncie rzeczy obłudnej; wiele zewnętrznych form pobożności, zbliżania się do Boga wargami, podczas gdy serca są dalekie od Niego, zajęte modą, odzieżą i bożyszczami cielesnych przyjemności i bogactw, jeżeli już nie gorszymi grzechami.

Pan prosił w Swej modlitwie, aby Jego prawdziwi naśladowcy mogli być od takich warunków zachowani, mocą niebiańską — aby w taki stan rzeczy nie popadali. I wierzymy, że tak sprawy się miały przez cały wiek ewangeliczny; że modlitwa Pana była wysłuchana, że Jego nieliczne małe stadko, prawdziwe latorośle winnego krzewu, rozwijały się duchowo, odosobnione od nominalnych systemów, które w rzeczywistości są tylko częściami tego świata.

Wierzymy, że to samo jest prawdą i dziś, że podobni są i dziś na świecie, chociaż nie są z tego świata, będąc wywiedzeni z Babilonu Pańskim wezwaniem: "Wynijdzie z niego, ludu Mój, abyście nie byli uczestnikami grzechów i nie wzięli z plag jego" (Obj. 18:4). Lecz tak jak w starożytności, ogólna liczba Izraelitów, którzy wyszli z Babilonu, gdy nadarzyła się sposobność, była tylko około 50,000, podobnie jest i teraz, że popularność błędów a niepopularność prawdy sprawia, iż takich, którzy byliby gotowi porzucić wszystko, aby iść za prawdą i sprawiedliwością, jest bardzo mało.

"POŚWIĘĆ ICH PRAWDĄ TWOJĄ"

Dalsze słowa Pańskiej modlitwy wykazują dwie rzeczy — pierwsze: jak naśladowcy Pana będą zachowani i, drugie: czemu mieli być zachowani. (1) Będą zachowani, ponieważ stanęli po stronie Pańskiej, stali się jakoby umarłymi dla świata i grzechu a ponownie spłodzonymi i zasilonymi Duchem świętym do nowości żywota. (2) Oni będą zachowani na świecie, choć nie są z świata, mocą prawdy mieszkającej w ich sercach. Prawda poświęci i oddzieli ich od świata. Nie jakkolwiek prawda, ale prawda Boskiego objawienia, względem Boskiego charakteru i planu tudzież względem ich stosunku do Boga i do Jego planu. Sumując to wszystko, Pan powiedział: "Słowo Twoje jest prawdą" — ową jedyną prawdą, która może poświęcić Moich uczni i odłączyć ich od świata.

Świadomi jesteśmy tego, że "doktryny" stały się niepopularne w różnych częściach tego świata a także w nominalnym kościele; — i wcale nas to nie dziwi. Doktryny, czyli artykuły wiary kościołów i sekt chrześcijańskich, są tak zmieszane z błędami i tak wstrętne duchowym zmysłom prawdziwych chrześcijan, że ci nie mają żadnej przyjemności karmić się duchowo przy ich stołach. Prorok Pański określił tę sprawę w taki sposób: "Wszystkie stoły ich pełne są zwracania i plugastwa" (Izaj. 28:8). Wszystkie wyznania wiary uformowane w ciemnych wiekach średnich, są wstrętne, jakoby zwracaniem; gdy zaś prawda — "Słowo Twoje jest prawdą" nigdy nie starzeje się, nie ulega zepsuciu ani skwaszeniu. Ona wciąż jest chlebem z nieba i Słowem Żywota; a wszyscy, którzy są z prawdy

i nie są już więcej niemowlątkami w Chrystusie, nauczyli się odżywiać tym chlebem i odpowiednio go oceniają. Wraz z poetą mogą powiedzieć:

"PRAWDA ZADAŁA MNIE W ZUPEŁNOŚCI"

Prawda uświęca serce, ponieważ zadawalnia serdeczne, duchowe pożądanja. Każde serce ma pewne talenty i porywy, które wymagają działania. Coś musi być dostarczone, aby zaspokoić wymagania tych serdecznych talentów i przymiotów. O ile wielkie i kosztowne obietnice Słowa Bożego nie będą do serca przyjęte, aby zadowolnić jego wyższe pożądanja i tęsknoty, to ono będzie karmić się innymi rzeczami; a świat, ciało i diabeł napierają na nie różnymi przynętami, które będą przyjmowane, jeżeli serce nie będzie napełnione lepszymi rzeczami. To też jedna z Pańskich przypowieści przedstawia serce oczyszczone i wolne od niegodziwości diabelskich; a później toż serce, wciąż próżne, opanowane zostało przez siedm diabłów.

Serce nasze potrzebuje być nie tylko oczyszczone przez usprawiedliwienie z wiary w Chrystusa, lecz potrzebuje być przepełnione samym Chrystusem; a Chrystus Pan nasz, który sam jest Prawdą, dostarczy sercu wszelkich prawd, które zasilą, nasycą i zaspokoją pożądanja tych, którzy łakną i pragną sprawiedliwości. W taki to sposób prawda uświęca wiernych, odłącza ich od świata i trzyma ich w separacji od jego ducha, nadziei, celów i ambicji.

BOSKA MOC I WŁADZA W CZASIE SŁUSZNYM

Czy posiadamy zamiłowanie do sprawiedliwości? Nie możemy spodziewać się znaleźć tego na tym świecie, w warunkach obecnych. Musimy przyznać, że oprócz Królestwa Bożego, nic innego nie zdoła ustanowić sprawiedliwości na ziemi. To też serce nasze, na podobieństwo gołębiczy Noego, powinno zawsze powracać do Pana, jako do źródła i ośrodka sprawiedliwości. Czy pożądamy pokoju i radości? Przeszłe doświadczenia w świecie uczą nas, że chociaż cały świat szuka pokoju i szczęścia, lecz go nie znajduje. Jeżeli znaleźliśmy Pana to znaleźliśmy tajemnicę szczęścia, tajemnicę Chrześcijanina, że w każdym dniu czuje się szczęśliwym. Czy pożądamy mocy i wpływów ku czynieniu dobrze na tym świecie? Słowo Prawdy zapewnia nas, że niemożliwym jest to osiągnąć w obecnych warunkach; lecz jeżeli pozostaniemy wiernymi aż do śmierci to dostąpimy chwały, czci i nieśmiertelności, przy pierwszym zmartwychwstaniu; i wtedy najwyższe nasze nadzieje i ideały zostaną zrealizowane w błogosławieństwach, jakie spłyną na wszystkie rodzaje ziemi. Czy bogactwa imponują nam? Pismo Święte wystawia przed nami największe bogactwo i zapewnia nas, że gdy jesteśmy Pańskimi

to wszystkie rzeczy są nasze, teraz wiarą, a w istocie będą naszymi w przyszłości, gdy staniemy się współdziedzicami z Panem w Królestwie niebiańskim.

Pan nasz, w Swej modlitwie wypowiedział jeszcze takie zdanie: "Jakoś Ty Mię Posłał na świat, tak i Ja posłałem ich na świat" (w. 18). Opisane jest dość wyraźnie, że Ojciec posłał Syna, który opuścił śhwałę, jaką miał u Ojca, zanim ono Słowo stało się ciałem i mieszkało między nami: lecz w jaki sposób może być powiedziane, że byliśmy posłani na świat my, którzy byliśmy zrodzeni na świecie? Zapewne, że Apostołowie byli specjalnie posłani na początku, lecz w pewnym znaczeniu i stopniu wszyscy naśladowcy Pana są też posyłani. Nie byliśmy jednak posłanymi, aż wpieryw odłączyliśmy się od świata i staliśmy się Pańskimi w sercu i w prawdzie. Dopiero potem Pan dał nam zlecenie, czyli poselstwo, pewne dzieło do wykonania na tym świecie, w imieniu Jego i sprawy, którą On przedstawia a jest nią sprawa sprawiedliwości. Zatem, prawdziwi naśladowcy Pana są przedstawicielami Bożymi i przedstawicielami Chrystusowymi. Jakim On był na świecie takimi i my jesteśmy na tym świecie; przeto On wzywa nas, abyśmy chodzili jako dziatki światłości, abyśmy zwalczali grzech w sobie i abyśmy używali nasze wpływy we wszelki właściwy sposób, przeciwko grzechowi a za sprawiedliwością, prawdą i światłością.

KOŚCIOŁ MA UCZESTNICZYĆ Z PANEM W CHWALE

W dalszym ciągu Swej modlitwy Jezus oświadczył: "A Ja poświęcam Samego Siebie za nich, aby i oni poświęceni byli w prawdzie." To zawiera w sobie myśl wyrażoną także i w innym miejscu tej modlitwy, że w owym czasie Pan już doszedł do zrozumienia planu Swego Ojca, iż naśladowcy Jego byli rozwijani w tym celu, aby w słusznym czasie stali się współdziedzicami w Jego Królestwie, uczestnikami Jego chwały. Na pierwszą myśl mogłoby się zdawać, że przez taki podział chwały królewskiej, wielka chwała Samego Jezusa byłaby umniejszona, podobnie jak naznaczenie siedmdziesięciu starszych w Izraelu, aby, wraz z Mojżeszem, byli sędziami, zdawało się na początku jakoby to umniejszało dostojeństwa i autorytetowi Mojżesza.

Jednak tak jak Mojżesz, jako typ, był bardzo pokorny i z radością powitał współsędziów, mówiąc: "Boże daj, aby wszystek lud Pański prorokował a iżby dał Pan Ducha Swego na nich" (4 Moj. 11:29), podobnie i Pan Jezus: nie tylko, że nie obawiał się, aby dobranie Kościoła do współdziedzictwa z Nim w Królestwie, miało umniejszyć Jego chwały osobistej, ale wyraził serdeczną zgodę z Boskim planem i w modlitwie tej oświadcza, że

poświęca Samego Siebie, odłącza pewną część chwały i dostojeństwa obiecanego Mu przez Ojca, aby Jego naśladowcy mogli w tym uczestniczyć, jako Jego współdziedzice, poświęceni i przysposobieni do tego przez prawdę, przez wielkie i kosztowne obietnice dane im. Ta sama myśl zdaje się być wyrażona w wierszach następnych (22 i 23)—"chwale, którąś Mi dał, dałem im, aby byli jedno, jako My jedno jesteśmy; Ja w nich a Ty we Mnie, aby byli doskonałymi w jedno a iżby poznał świat żeś ich umiłował, tak jakoś i Mnie umiłował."

Gdzie miłość Boża przenika serce, tam nie ma miejsca na samolubstwo. To też i nasz drogi Odkupiciel, zamiast zazdrościć, że i inni mieli być wyniesieni do Boskiej natury i do uczestnictwa w Królestwie, On w Swej modlitwie do Ojca wyraża Swoją najzupełniejszą zgodę z tym planem, Swoje współdziałanie i radość, że tak sprawy zostały ułożone. Co za wspaniała myśl kryje się w tym dla nas, czyli dla klasy oblubienicy już zaręczonej niebiańskiemu Oblubieńcowi! Wyraża On Swoją radość, że z tak niskiego stanu, mamy być wywyższeni, aby zjednoczyć się z Nim w Królestwie, być z Nim jednym na Jego tronie i w miłości Ojca.

Co za wspaniała dobroć! Gdzież jest granica Boskiej wspaniałomyślności! Gdyśmy jeszcze byli grzesznymi i pod potępieniem śmierci, Bóg umiłował nas i Syn Jego Jezus odkupił nas, a teraz, będąc odkupionymi, słyszymy niebiański głos: "Pójdźcie wyżej;" tak, aż do stolicy, do współdziedzictwa z Królem królów i z Panem panów, z Jednorodzoną Synem naszego Boga, pełnym łaski i prawdy. Gdyby te wspaniałe objawy Boskiej miłości i niesamolubnego poświęcenia naszego Pana były zawsze przed umysłami naśladowców miłego Syna Bożego to nie byłoby pomiędzy nimi miejsca na jakiegokolwiek uczucia lub myśli rywalizacyjne.

Zamiast zazdrościć drugiemu powodzenia w duchowym rozwoju, powinniśmy raczej radować się z każdego postępu we wzroście i użyteczności każdego współczłonka ciała Chrystusowego. Coraz więcej powinniśmy odczuwać słusność apostolskiego orzeczenia: "Uczciwością jedni drugich uprzedzajcie" (Rzym. 12:10); a także: "W pokorze jedni drugich mając za wyższych nad się" (Filip. 2:3) — a to będzie pobudzać nas do radowania się, gdy którykolwiek z braci pomnaża się w łasce u Boga i u ludzi, i w użyteczności w kościele. Ci co umieją radować się w taki sposób z powodzenia współczłonków zgromadzenia, mają dowód, że sami wzrastają w podobieństwo obrazu naszej chwalebnej Głowy. Którzy zaś uczuć takich nie mają, powinni starać się o nie i nie prędzej czuć się zadowolonymi aż je w sobie rozwiją.

“ABY WSZYSCY BYLI JEDNO,”

Duch trustów i spółek, tak ogólny na tym świecie, przenika wszędzie i wywiera swoje wpływy kombinacyjne także na zrzeszenia religijne; łączy denominacje i ogółem zdaje się prowadzić do formowania wielkich trustów religijnych, których rozwój może być poważnym niebezpieczeństwem dla wolności prawdziwych naśladowców Pana, lecz nie szkoda dla ich duchowego dobra. Zamiast szkoda, może okazać się to błogosławieństwem dla Pańskich maluczkich, w tym znaczeniu, że tym więcej wyróżni ich i zatwierdzi im naukę Pisma Świętego, odłączając ich coraz zupełnie od nominalnych systemów, wiązanych w snopy, jako kłakół ku spaleni. Pismo Święte wyraźnie przepowiada, że taki stan rzeczy miał nastąpić przy końcu tego wieku, uprzedzając upadek wielkiego Babilonu. — Obj. 18:21.

Pańska modlitwa: “Aby wszyscy byli jedno” — wypełniała się podczas całego wieku ewangelicznego. Prawdziwi naśladowcy Pana byli w jedności serca, celu i ducha z Ojcem i z Synem — w Boskiej społeczności tak ściślej, jakiej nie zdołają wytworzyć żadne węzła ani wyznania wiary. Tak sprawa się ma dziś i tak będzie zawsze pomiędzy tymi, co naprawdę są Pańskimi. Oni znają jedni drugich, nie z pewnych zewnętrznych nazw, formalności lub znaków, ale z tchnienia wiary i wynikłej z niej miłości, którą każdy prawdziwy członek uznaje i stara się w sobie rozwijać. “Stądci poznają wszyscy żeście uczniami Moimi, jeżeli miłość mieć będziecie jedni ku drugim.” “Wiemy żeśmy przeniesieni z śmierci do żywota, iż miłujemy braci” (Jan 13:35; 1 Jana 3:14). Prawda, że miłujemy też wszystkich ludzi i wszystkim staramy się dobrze czynić, lecz — jak mówi Apostoł — “najwięcej domownikom wiary” (Gal. 6:10), a szczególnie tym, którzy miłują Pana, ufają w Jego drogocennej krwi, są Jemu zupełnie poświęceni i, na ile ich stać, starają się postępować według Jego woli codziennie.

Zapewne, że ta spójnia i jedność pomiędzy ludem Pańskim, nie oznacza jedności osoby. Naśladowcy Pana nie są jednym w osobie ale w duchu. Jest to też ilustracją onej jedności pomiędzy Synem a Ojcem — Oni nie są jednym w osobie ale w duchu, w celu, w woli; jak to i Pan powiedział, że On zawsze czynił wolę Ojca, czynił tylko to co było przyjemne przed Jego obliczem. Podobnie my mieszkamy w Jego miłości, mieszkamy w Nim, przez czynienie woli Jego, która też jest wolą Ojca; i w taki sposób Ojciec, Syn i kościół — klasa oblubienicy — wszyscy jednym są — w duchu i w prawdzie.

UCZESTNICY CHWAŁY CHRYSTUSOWEJ

Słowa naszego Pana: “Ojcze, któreś mi dał, chcę aby gdzieś Ja jest i oni byli zemną, aby oglądali chwałę Moją” (w. 24), nie są modlitwą ale Pańską deklaracją, jakoby mówił: Ojcze, rozumiem że taka jest Twoja wola co do Moich naśladowców i ja też wyrażam Swoją zgodę z Twoim tak wielkim i hojnym zarządzeniem. Będę bardzo uradowany gdy ostatecznie Moi naśladowcy znajdą się na tym samym poziomie chwały co Ja, że będą uczestniczyć w chwale którąś Mi dał; albowiemś Mię umiłował przed założeniem świata — nawet jeszcze przed ułożeniem tych zarządzeń tyczących się Moich uczni.

Zakończające słowa tej modlitwy są też bardzo piękne i pozwalają nam wnikać w bliską społeczność naszego Pana z Ojcem. On znał Ojca i oświadczył, że co do naszego przyjęcia u Ojca i dostąpienia żywota wiecznego, znajomość Boga jest najwyższym dowodem tego. “Toć jest żywot wieczny, aby Cię poznali samego prawdziwego Boga i któregoś posłał, Jezusa Chrystusa.” Zgodnie z tym, Jezus zakończy Swoją modlitwę słowami: “Ojcze sprawiedliwy, świat Cię nie poznał; alem Ja Cię poznał a i ci poznali, żeś Ty Mnie posłał.” A Ja uczyniłem im znajome imię Twoje — Twój charakter, Twoją wielkość, dobroć i miłość — i jeszcze więcej znajomem uczynię w miarę jak będą mogli to znieść, wzrastając w znajomości i w prawdzie — “aby miłość, którąś Mię umiłował w nich była a Ja w nich.”

Jak zadziwiająca jest ta miłość Boża i Chrystusowa! Jak niemożliwym jest zmierzyć jej długość, szerokość, wysokość i głębokość! Ci co przyjęli Pana za swego Odkupiciela i weszli w przymierze ofiary z Bogiem, poświęcając Jemu swoje małe wszystko a przyjmując od Niego tak wielkie błogosławieństwo i zarządzenie, kiedykolwiek czują się zniechęceni z powodu słabości, przeciwności lub czegokolwiek, powinni tylko wspomnieć sobie ową wielką miłość Ojca ku nam, którą podziela także i Syn. Miłość, która nie tylko odkupiła nas gdyśmy byli grzesznymi, ale następnie wezwała nas do tak chwalebnych błogosławieństw i przywilejów, czyniąc nas współdziedzicami z Chrystusem, naszym Panem, jeżeli tylko z Nim cierpimy; — miłość taka nie łatwo odwróci się; ona raczej będzie nas ćwiczyć, zanim pozwoli podpaść pod wtórą śmierć. Miłość ta ostatecznie zbawi, bądź do Małego Stadka, bądź też do Wielkiego Grona, wszystkich ufających w Jezusie i wiernie trzymających się Jego Słowa. Lecz w proporcji jak ta miłość Boża mieszka w nas obficie, w proporcji jak Chrystus króluje w sercach naszych, w takim też stopniu serca nasze będą prze-

(Dokończenie na str. 52.)

WZAJEMNE MYCIE NÓG

LEKCJA z Ewangelii według Sw. Jana 13:1-14.

“Z miłości służcie jedni drugim.” — Gal. 5:13.



INIEJSZA lekcja będzie mogła być lepiej zrozumiana gdy zauważymy otoczenie. Po uczcie w Betanii nastąpił tryumfalny wjazd Pana do miasta na ośleciu, w pośród radosnych okrzyków rzesz. Kazania, jakie przez kilka dni Jezus wygłaszał w Świątyni do wielkich rzesz, oraz nadejście Greków dopytujących się o Niego, wszystko to wskazywało na wzmaganie się Jego popularności; więc też uczniowie wcale nie mogli zrozumieć oświadczenia Pańskiego, że miał On wkrótce być wydany na śmierć przez arcykapłanów. Uczniowie byli raczej przepełnieni ambitnymi myślami co do przyszłości — co do ich społeczności z Panem, że Jego wywyższenie do godności króla przyniesie im wyróżnienie i honor wraz z Nim oraz wyposaży ich w sposobności czynienia więcej dobrego, błogosławienie większej ilości ludzi i tym podobne.

Dzień trzynastego Nisan widocznie spędzony był przez naszego Pana w cichym spoczynku, a wieczor tegoż dnia, czyli początek czternastego Nisan, był czasem przeznaczonym na obchodzenie ostatniej wieczerzy w górnym pokoju. Niektórzy z Apostołów, z polecenia Pańskiego przygotowali wieczerzę naprzód, a teraz gdy już wszyscy się zgromadzili i wobec tego, że nie było gospodarza, któryby każdemu wyznaczył miejsce przy wieczerzy, więc nie dziw, że pomiędzy uczniami powstała dyskusja, kto z nich jest większy i zasługujący na miejsce najbliższe Pana. Nasz Pan już dwa razy poprzednio strofował ich pod tym względem, napominając, że jeżeli nie rozwiną w sobie ducha pokory jako dzieci, to nie będą mieli udziału w królestwie. Zaledwie tydzień przedtem, gdy byli w drodze do Jeruzalemu, Jakub i Jan prosili Pana, aby po ustanowieniu Jego Królestwa oni mogli zasiadać po Jego prawicy i po lewicy, czyli aby mogli być w jaknajbliższej łączności z Jego osobą. Taki sam duch objawił się i przy obecnej okazji, co przyczyniło się do tego, że Pan umył nogi uczniom, dla udzielenia im lekcji pokory i gotowości służenia drugim nawet w najniższych usługach.

SAMOLUBSTWO NAWET W MIŁOŚCI

Nie mamy myśleć, że Apostołowie zabiegali każdy dla siebie o najwyższe stanowisko li tylko z pobudek samolubnych. Powinniśmy raczej przypuszczać, że Piotr, Jakub i Jan, których Pan w różny sposób zaszczycił w przeszłości i którzy byli w najbliższej przyjaźni z Panem, miłowali tę bliską z Nim społeczność, nie tylko z powodu zaszczytu z tym połączonego, ale więcej z powodu, że miłowali

Samego Pana i oceniali ten przywilej społeczności z Nim więcej aniżeli inni mogli to ocenić. Zapewne możemy wnosić, że niektórzy z innych Apostołów argumentowali na ich korzyść, napierając, że oni powinni mieć najzaszczytniejsze miejsca. Jakkolwiek pogląd moglibyśmy mieć na tę sprawę, widocznym jednak jest, że zakradł się w nich duch niedobry i bardzo niestosowny do tej okazji, a szczególnie do ostatniej wieczerzy i Pamiątki jaką Pan zamierzał ustanowić, po spożyciu wielkanocnego baranka.

Trudno jest nam dobrze rozsądzić nawet swe własne serce, przeto powinniśmy używać wiele miłości w mierzeniu serc i intencji innych i powinniśmy raczej błdzić, przez okazywanie zbyt wielkiej sympatii i pobłażliwości, aniżeli zbyt wielkiem potępieniem. Bez wątpienia, że gdyby Apostołowie byli zapytani względem tej sprawy, oni wyparliby się wszelkiego samolubstwa w ich pobudkach i postępowaniu, a zapewnialiby, że ich myśli i postępowanie powodowane były li tylko ich miłością dla Pana i pragnieniem, aby być blisko Niego. To pokazuje nam prawdziwość tego co mówi Pismo, że serce ludzkie jest nader przewrotne — że potrzebuje skrupulatnego roztrząsania, bo inaczej, pod płaszczem czegoś dobrego, pobłażać będzie takim rzeczom, które bez tego płaszcza byłyby wstrętne i niegodziwe.

Dla dalszej ilustracji tego przedmiotu, a także, aby każdy z nas mógł zastosować do siebie tę lekcję, przytoczymy tu sen pewnego Szkockiego kaznodziei, H. Bonar. Śniło mu się, że jego gorliwość była przedstawiona na sądzie Bożym jako dość wielki i ciężki pakunek, który zważył pewien Anioł i zapewnił go, że ma pełną wagę, sto funtów — tyle ile było możliwem. W swoim śnie, kaznodzieja ten był bardzo ucieszony tym zapewnieniem. Następnie zostało zadecydowane, aby przeprowadzić ścisłą analizę tego pakunku. Poddano go więc surowej próbie w różnoraki sposób i po dokonaniu analizy zdany został następujący raport: “Czternaście procent samolubstwa; piętnaście procent sektarstwa; dwadzieścia dwa procent ambicji; dwa, dzieścia trzy procent miłości do ludzi i dwadzieścia sześć procent miłości do Boga.” Przebudziwszy się zrozumiał on, że był to tylko sen, poczuł jednak znaczne zawstydzenie i bez wątpienia wyciągnął z tego korzystną naukę na resztę swego życia. Lekcja wypływająca z tego snu powinna być również korzystną dla każdego z nas i powinna pobudzić nas do ścisłego egzaminowania uczuć kryjących się po-

za naszymi słowami, myślami i czynami — a szczególnie poza naszą służbą Panu i braciom.

Pierwszy wiersz naszej lekcji zwraca naszą uwagę na Jezusową miłość, która była podstawą całego Jego postępowania z uczniami. Z miłości Swej, On opuścił Swoją chwałę i stał się człowiekiem; z miłości unżył Samego Siebie jako człowiek i z tejże miłości starał się teraz, aby dopomóc Swym uczniom w pewnej trudności, która, gdyby nie została pokonana, zepsułaby ich użyteczność jako Jego naśladowców, tak teraz jak i w przyszłości. Ta miłość, nie tylko, że pobudziła naszego Pana do zastosowania pewnej nagany, lecz podyktowała mu również najmądrzejszy, najlepszy i najłagodniejszy sposób. Jego przykład pod tym względem powinien być zauważony i naśladowany przez wszystkich poświęconych, a szczególnie przez tych, co w jakimkolwiek dziele lub służbie są przedstawicielami Pana w Jego Kościele.

Gdyby nasz Pan i Jego uczniowie byli przy okazji tej goszczeni przez jakiego gospodarza domu, to gospodarz ten miałby sobie za obowiązek posłać sługę, aby ten umył gościom nogi. Taki był zwyczaj w owym kraju i było to potrzebnem. Luźne sandały, lub nieudolnie zszyte trzewiki, przepuszczały pył i piasek do nóg, brudząc takowe. Z tego też powodu mycie nóg było prawie koniecznem po każdej podróży, a szczególnie przy okazji takiej jak ta uczta. Ponieważ ta Pańska gromadka nie była naówczas w gościnie, a tylko chwilowo używali pokój, przeto nie było sługi do umycia im nóg. Wobec tego byłoby rzeczą zwykłą i obowiązkową, aby jeden z tej gromadki dokonał tej usługi dla drugich. Jednakowoż, jak to już zauważyliśmy, duch rywalizacji (współzawodnictwa) rozpalał ich serca tak, że żaden na ochotnika nie zabrał się do tej czynności, ani też żaden nie miał prawa dopominać się tego od kogoś drugiego, ponieważ w gromadce tej Pan nie uczynił żadnych stanowisk ani też żadnego nie nazначzył do niższych posług. Ta okoliczność, we właściwy sposób rozumiana i oceniana, nastroczała dobrą sposobność, aby jeden z nich, na ochotnika podjął się tej służby dla drugich. Co za wielką sposobność oni wszyscy stracili!

KORZYSTNA SPOSOBNOŚĆ STRACONA

Nasz Pan widocznie przyciągnął tę sprawę możliwie jaknajdłużej, aby zobaczyć czy który z uczniów wykorzysta tę sposobność, aby stać się sługą wszystkich. Pan czekał aż gdy już wieczerza była podawana; wtedy wstał od stołu, zdjął z Siebie wierzchnią szatę, czyli płaszcz, wziął ręcznik i przepasał się, to znaczy ścieśnił przepaskę, aby szaty były więcej obcisłe i nie przeszkadzały Mu w Jego czynności. Możemy sobie wyobrazić zawstydzienie Apostołów gdy zobaczyli Pana zbliżającego się z

miednicą, aby im myć nogi. Ówczesny sposób mycia nóg był inny od obecnego; woda była lana po woli z dzbanka na nogi, które były myte i płukane a brudna woda spływała do miednicy.

Apostołowie byli widocznie tą czynnością Pana zdumieni i zawstydzeni do takiego stopnia, że nie wiedzieli co powiedzieć i w milczeniu pozwolili Panu myć swe nogi, aż przysłała kolej na Piotra. Piotr odznaczał się szczególną kombinacją charakteru, niektóre cechy którego były jaknajlepsze. On sprzeciwił się temu aby Pan miał mu nogi myć i rzekł: "Ty mnie masz nogi umywać?" — Panie jest to niewłaściwem abyś Ty, tak Wielki miał służyć takiemu jak ja prostemu rybakowi. Pan odrzekł, iż ponieważ Piotr nie pojmował zupełnego znaczenia tej sprawy, On wyjaśni ją później, gdy wszystkim nogi umyje. Druga uwaga Piotrowa była mniej pochwały godna od pierwszej. On rzekł: "Nie będziesz Ty nóg moich umywał na wieki."

Piotr widocznie zapomniał chwilowo, że był on tylko uczniem a Pan nauczycielem — że jego rzeczą było słuchać a nie dyktować; lecz odpowiedź Jezusa: "Jeśli cię nie umyję, nie będziesz miał części ze Mną," natychmiast przywróciła lepszą stronę uczuciowej natury Piotra. Jeżeli to mycie miało cośkolwiek do czynienia z jego bliskością z Panem i z jego społecznością z Nim, to on chciał je mieć. Posuwając się znowu do drugiej krańcowości, Piotr zawołał: "Panie, nie tylko nogi moje, ale i ręce i głowę." Jest tu pewna lekcja dla nas: Nie mamy dyktować Panu, ani starać się być mądrymi, dobrymi lub posłusznymi, w sposób jaki On nie zalecił. Jest to lekcja trudna do nauczenia się dla niektórych. Są tacy co ustawicznie chcą czynić więcej lub inaczej aniżeli napisano w Piśmie świętem. Taki sposób postępowania ujawnia brak poszanowania dla Pana i Jego Słowa, albo też za wiele zaufania w sobie, za wiele zarozumiałości. Pokorne i ufające serce powinno nauczyć się powiedzieć: Twoja wola, Panie, w Twój sposób i w Twojem czasie—"Nie moja ale Twoja wola niech się stanie."

MYCIE NÓG OSOBOM OMYTYM

Odpowiedź Pana, tak jak ona podana jest w zwykłym tłumaczeniu, jest nie zupełnie jasna. W poprawnym tłumaczeniu wiersz ten brzmiałby następująco: "Kto jest umyty, nie potrzebuje, tylko, aby nogi umył, by czysty był wszystek." Właściwie oni wszyscy umyli się w tym dniu, zgodnie z wymaganiem zakonu, aby oczyścić się z wszelkich brudów przed rozpoczęciem się świąt Wielkanocnych. Słowa Pana znaczyły więc, że ponieważ oni byli już omyci, ponownego omycia potrzebowały tylko te członki, które miały kontakt z ziemią. Pan dodał, stosując to do Judasza: "Wy jesteście czystymi, ale nie wszyscy." To wyrażenie pokazuje

wyraźnie, że Pan miał na myśli wyższe oczyszczenie, którego to mycie nóg jak i ich poprzednia kąpiel, były tylko figurą.

Pan wiedział, że w swych sercach uczniowie Jego byli wierni. On przyjął ich za Swoich uczniów i przypisał im zasługę Swej przyszłej ofiary, jako przykrycie ich słabości, o czym zupełne świadectwo miało być im dane później, przez zesłanie Ducha świętego, w dowód, że Ojciec przyjął Pańską ofiarę zastosowaną za nich. Lecz w gronie uczni znajdował się jeden, którego serce nie było czyste. Nasz Pan nie pominął Judasza, ale umył jego nogi na równi z drugimi, chociaż wiedział o jego obłudzie i że Judasz już był umówił się z kapłanami, a teraz czekał tylko za sposobną chwilą na wykonanie zdradzieckiej umowy.

Słowa naszego Pana, chociaż nie były zrozumiane przez innych, z pewnością musiały być zrozumiane przez Judasza, tak samo jak i późniejsze słowa zapisane w wierszach 18, 26, 27, 28. Pan nawet zacytował proroctwo wskazujące Judasza i jego zdradę, jego pogwałcenie nawet zwykłej gościnności. Żadne z tych rzeczy nie wzruszyły Judasza, nie przemówiły do jego serca o tyle, aby zmieniły jego zamiśl. Mamy w tym silny dowód, że Judasz popełnił tę zbrodnię świadomie i dobrowolnie, co daje tym większe znaczenie słowom Pana, gdy nazwał go "Synem zatracenia" i powiedział, że lepiejby mu było, aby się był wcale nie narodził. Cytacją z Psalmu było: "Który je ze Mną chleb, podniósł przeciwko Mnie pięć swą."

BEZGRANICZNA CIERPLIWOŚĆ

Możemy być pewni, że postępowanie Pana z Judaszem jest nie tylko przykładem jak my mamy postąpić z kimś podobnym, lecz ponadto powinniśmy także zauważyć w tym i tę naukę, że Pan jest długo cierpliwym ku wszystkim stojącym się Jego uczniami. On nie chce, aby który z nich zginął, lecz stara się czynić dla nich wszystko co tylko możliwe, kierując ich uwagę kilkakrotnie na ich omyłkę, aby mogli od niej odwrócić się. Z tą drugą lekcją złączoną jest jeszcze i ta myśl, że ci co przyjmują prawdę, a pomimo licznych łask otrzymanych wraz z prawdą, jednak podtrzymują i rozwijają w sobie ducha samolubstwa, są w niebezpieczeństwie dojścia do takiej zatwardziałości, że nawet Pańskie napomnienia i słowa Pisma Świętego nie będą wywierać na nich żadnego wpływu. To przywodzi nam na pamięć słowa Apostoła: "Nie może być, aby ci — gdyby odpadli, aby się zaś odnowili ku pokucie" (Żyd. 6:4-6). Jeżeli już raz Duch Bóży zostanie usunięty z serca, a na to miejsce zapana duch samolubstwa, to właściwy sposób postępowania jest już niemożliwym.

Zgodnie z tym co Pan powiedział Piotrowi — że później dowie się o znaczeniu tego mycia nóg — Jezus po ukończeniu tej usługi, wytłumaczył tę sprawę słowami: "Wiecież (rozumiecie) com wam uczynił? Wy Mnie nazywacie Nauczycielem i Panem, a dobrze mówicie; bomci nim jest. Ponieważem Ja tedy umył nogi wasze, Pan i Nauczyciel, i wyście powinni jedni drugim nogi umywać."

ZNACZENIE TEJ PAŃSKIEJ CZYNNOŚCI

W słowach tych wyjaśniona została cała lekcja. W swej obawie, aby nie być ostatnimi, uczniowie pogardzili sposobnością usłużenia ich Mistrzowi i jedni drugim. Nasz Pan, uznawany przez nich jako Głowa, Mistrz i Mesjasz, uniżył się, aby im wszystkim usłużyć. W ten sposób On zganił ich brak pokory, a jednocześnie wystawił im przykład, który mógł być zastosowany w wszelkich sprawach życia; mianowicie, że oni powinni ochotnie służyć jedni drugim przy każdej sposobności, tak w większych rzeczach, jak i w zwykłych sprawach życia. Widzimy więc, że to mycie nóg stosuje się do jakichkolwiek i do wszelkich choćby najskromniejszych posług w życiu, do wszelkich wyświadczonych grzeczności, a szczególnie do usług i grzeczności w rzeczach duchowych.

Z tego punktu zapatrywania może być zauważonem, że nie rozumiemy, iż Pan w tym ustanowił pewną formę ceremonii, jak to niektórzy chrześcijanie wierzą. Nie widzimy nawet w tym podstawy do zwyczaju praktykowanego przez rzymskiego Papieża, który raz w roku około tego czasu, myje nogi dwunastu biedakom, prawdopodobnie żebrakom, którzy naprzód są przygotowani przez gruntowne omycie, poczem Papież, podczas specjalnego publicznego nabożeństwa, myje im nogi. Nie dopatrujemy się takiej formalności w intencji naszego Pana. Literalne mycie nóg w obecnych czasach i warunkach, zamiast być rzeczą potrzebną dla wygody, byłoby raczej rzeczą niewygodną i zbędną; lecz w dawnych czasach sprawa ta miała się na odwrót. Apostoł wykazuje, że mycie nóg w owych czasach, było oznaką prawdziwej gościnności i ci, co to czynili, zasługiwali na uznanie w Kościele. — 1 Tym. 5:10.

Ile to sposobności mamy do pocieszania i zasilania jedni drugich w różnych większych i mniejszych sprawach, albo też w różnych nieprzyjemnych obowiązkach, doświadczeniach i próbach życiowych! Jak to wyrażone jest w naszym złotym (naczelnym) tekście, służyć mamy jedni drugim z miłości a nie z formalności. Możemy być pewni, że jakkolwiek usługa wyświadczona z miłości, z tym pragnieniem, aby czynić dobrze któremukolwiek z Pańskiego ludu, ma Boskie uznanie i błogo-

sławieństwo. Nie strąćmy więc żadnej z takich sposobności; pamiętajmy, na przykład, naszego Pana i podobnie jak On, nie przybierajmy tylko pokory, nie udawajmy jej, lecz w rzeczywistości miejmy tę pokorę, któraby pozwalała nam czynić dobrze i służyć wszystkim, z którymi mamy styczność, a szczególnie, abysmy z radością służyli członkom ciała Chrystusowego — członkom Kościoła.

Jak nasz Pan powiedział uczniom: "Ktoć jest umyty, nie potrzebuje, jedno aby nogi umył," tak i my rozumiemy, że wszyscy usprawiedliwieni i poświęceni członkowie ciała zostali już omyci, przez odrodzenie i że są czystymi przez słowo im mówio-

ne (Jan 15:3). Mimo to jednak, chociaż tak omyci i uświęceni, dokąd mamy styczność z tym światem, jesteśmy narażeni na pewien stopień ziemskiej zmazy, a przeto przystoi nam, nietylko czuwać nad sobą, ale i drugim dopomagać do pozbywania się ziemskich zmaż, służąc w ten sposób braciom, dopomagając im do przewycięzania różnych słabości, pokus i niedoskonałości ciała. To czyniąc, będziemy współdziałać w wielkim dziele mycia nóg świętym, oczyszczając siebie i ich od wszelkich zmaż ciała i ducha, dopełniając poświęcenia w bojaźni Bożej. — 2 Kor. 7:1.

W. T. 3542—1905.

GŁOSY OD SŁUCHACZY RADIO ODCZYTÓW

Chrystus Pan powiedział: "I będzie kazana ta Ewangelia Królestwa po wszystkim świecie, na świadectwo wszystkim narodom. A tedyć przyjdzie koniec" (Mat. 24:14). Ponieważ z łaski Bożej, danem nam było poznać Ewangelię Królestwa — tego Królestwa, o które Sam Pan kazał modlić się słowami: "Przyjdź Królestwo Twoje i bądź wola Twoja na ziemi, tak jak jest w niebie" — przeto staramy się współdziałać z przepowiednią naszego Pana i ogłaszać tę Ewangelię Królestwa, także przez rozgłoszenie radiowe, w miarę sposobności i potrzebnych do tego funduszy.

Nie mamy sosobu stwierdzić, jak liczni są nasi słuchacze; nie spodziewamy się też dużo listów od słuchaczy, boć wiemy, że nie wielu jest ludzi skłonnych do pisania listów a tym mniej chęci do tego odczuwają osoby starsze wiekiem, których niezawodnie więcej jest pomiędzy słuchaczami programów polskich, aniżeli osób młodszych, które, na ogół, lepiej rozumieją język angielski. Mamy jednak dobry powód do wierzenia, że spora liczba naszych rodaków słucha naszych radio-odczytów i otrzymuje z nich zbudowanie i duchową radość. Od czasu do czasu otrzymujemy listy, które nam to poświadczają. Do tego czasu, na łamach Straży umieszczaliśmy tylko niektóre z takich głosów, załedwie tylko raz w roku, wraz ze stosownym do tego przedmiotu artykułem. Odtąd, za sugestią kilku braci, głosy takie podawać będziemy częściej, co parę miesięcy lub i co miesiąc, w miarę jak one będą nas dochodzić, w formie nadesłanych listów lub pocztówek. Dla dyskrecji, nazwiska i miejscowości piszących podane będą tylko inicjałami, lecz dla sprawdzenia, listy te znajdują się u sekretarza: —

"Szanowni Panowie: — Wysłuchałem Wasz radio odczyt zeszłej niedzieli, z rozgłosni WBNX (1380 kil.) w New York i otrzymałem z tego wielkie zbudowanie i błogosławieństwo. Ja wierzę, iż Jezus Chrystus jest moim osobistym Zbawicielem

i Panem. Jestem młodym chrześcijaninem i proszę Was o przysłanie mi nieco literatury w języku polskim i angielskim, która pomogłaby mi do wyprostowania mej wiary, abym mógł wyrość na prawdziwe dziecko Boże. Obecnie jestem złożony chorobą na zapalenie płuc, więc polecam się Waszym modlitwom. Trwajcie w ogłaszaniu tego dobrego poselstwa; a błogosławieństwo Boże niechaj będzie nad Wami. Skoro wyzdrowieję, dopomogę w pracy Waszej finansowo. Wasz w Chrystusie, — P. Z., N. Y."

"Szanowni Bracia: — Proszę przysłać mi okazowy numer pisma "Brzask" i napisać ile wynosi roczna prenumerata tego pisma. Zaczęłam korespondować z Wami, Bracia, gdy mieszkałam u syna w L., N. J. Obecnie mieszkam sama w P., N. J., więc znowu pragnę nawiązać korespondencję. Już od pięciu lat mam społeczność z Świadkami J., studiuję Biblię i różne inne książki. Jestem Bogu bardzo wdzięczna, że mogłam poznać prawdę o Bogu i bardzo są dla mnie interesujące i budujące Wasze przemówienia na radio, w każdą niedzielę. Jaka szkoda, że są one tylko 15 minut a nie dłużej.

Życzliwa Wam S. W., P., N. J."

"Szanowni Panowie:—Waszych radio-odczytów słucham w każdą niedzielę i bardzo mi się podobają. Wielce ocenię i będę Wam wdzięczna gdy przysłecie mi nieco literatury w języku polskim i, jeżeli możliwe, także w angielskim. Pragnę też dowiedzieć się czy mogłabym od Was otrzymać Pismo Święte w języku polskim, i cenę tegoż.

Z szacunkiem, — W. S., Y., N. Y.

"Drodzy Przyjaciele: — Piszę do Was kilka słów zawiadamiając, iż słucham Waszych programów, wykładów z Pisma Św., w każdą niedzielę od 9:45 do 10 rano. Są to słowa święte i prawdziwe, ale szkoda, że odczyty te trwają tylko 15 minut. Słyszałem ostatnio, że dla zainteresowanych, będzie

wysłana książka obejmująca 426 stron druku bezpłatnie temu, co napisze pod wskazany adres. Ja nie pragnę dostać ją bezpłatnie; mogę zapłacić, choć wprawdzie jestem już od ośmiu miesięcy bez pracy, chcę się tylko dowiedzieć o cenie tej książki, jak i innych podręczników do Pisma Świętego składających się z sześciu tomów. Pamiętam je jeszcze z Polski, gdy byłem kilka razy na wykładach Pisma Św., w roku 1938. Zawiadamiam też, że otrzymałem pismo **Straż**, które zaprenumerowałem na okres jednego roku.

Nie chcąc nudzić Was moim długim pisanem, zakończę i żegnaję Was słowami Chrystusa Pana: "Pokój Wam." — A. B., T. O. Kanada."

"Droży Bracia w Chrystusie: — Słuchając Waszych radio-odczytów, serce raduje się i wzdycha do Boga, aby ten obiecany pokój nastał na ziemi jaknajprędzej. Bardzo dobrą pracę Wy bracia sprawujecie, że ogłaszacie to poselstwo przez radio; bo i tacy co nigdy o tym nie słyszeli, mogą słuchać. Niektórzy bracia w naszym mieście natrętnie wręczają książki których wielu wcale nie chcą a doręczone broszurki lub gazetki, bez czytania rzucają. Lecz poselstwa przez radio słuchają i w taki sposób mają świadectwo. Przeto życzę Wam Boskiego błogosławieństwa i załączam mały datek na poparcie tej chwalebnej pracy.

Życzliwa siostra w Chrystusie, — D. D., N. B., Mass."

MYŚLĄCYM POD ROZWAGĘ

DRAMAT W OGRÓJCU

W słowniku języka polskiego, jednym z określeń słowa "dramat" (które jest pochodzenia greckiego) jest: "Walka duchowa, pełna boleści." Tak rozumiejąc to słowo, możemy słusznie powiedzieć, że doświadczenia naszego Zbawiciela w ogrodzie Oliwnym, zwanym też Ogrójcem lub Getsemane, było w rzeczywistości dramatem — ciężkim bojem, czyli walką duchową pełną boleści. Do tego to dramatu stosują się zapewne słowa wielkiego Apostoła, który w jednym ze swych listów napisał o Zbawicielu Jezusie takie zdanie: "Który za dni ciała Swego, modlitwy i uniżone prośby do Tego, który Go mógł zachować od śmierci, z wołaniem wielkim i ze łzami ofiarował i wysłuchany był dla uczciwości." — żyd. 5:7.

W porze Wielkanocnej, kiedy obchodzona jest tak zwana: "Wieczerza Pańska," na pamiątkę ostatniej wieczerzy Chrystusa Pana i Jego następnych doświadczeń, od Getsemane aż do Kalwarii, dobrze będzie wniknąć ponownie w całą tę sprawę, aby możliwie jaknajlepiej zrozumieć wielkość owego dramatu — ogrom duchowego boju i fizycznych cierpień Chrystusa Pana i chwalebnych rezultatów, jakie z tego wyniknęły i jeszcze wyniknąć mają.

Około 800 lat przed Jego narodzeniem proroctwo opisało Jezusa z Nazaretu następująco: "Najwzgardzeńszy był, mąż boleści, skądęśmy Go za nic poczytali. Zaiste On niemocy nasze wziął na się i boleści nasze nosił; a myśmy mniema'li, że jest zraniony, ubity od Boga i utrapiony. Lecz On zraniony jest dla występków naszych, starty jest dla nieprawości naszych; kaźń pokoju naszego jest na Nim a sinością Jego jesteśmy uzdrowieni. Wszyscyśmy jako owce zbłądzili, każdy na drogę swą obróciliśmy się a Pan włożył nań nieprawość wszystkich nas." "Takci się Panu upodobało zetrzeć Go i niemocą utraścić, aby położywszy ofiarę za grzech duszę Swą, ujrzał nasienie Swoje przedłużyć dni Swoich; a to, co się podoba Panu, przez rękę Jego, aby się szczęśliwie wykonało." — Izaj. 53:3-6, 10.

Nie było na ziemi innego człowieka, do którego to, jak i wiele innych proroctw Starego Testamentu, stosowałyby się z tak zadziwiającą i harmonijną akurata-

nością, jak stosują się do Jezusa z Nazaretu. Jego cudowne poczęcie i narodzenie z Panny, Jego ucieczka z rodzicami do Egiptu, Jego dobrowolne poświęcenie się za drugich w trzydziestym roku życia, Jego popularność u ludu i niepopularność u książąt i przewódców Izraelskich, Jego haniebna, krzyżowa śmierć a nawet zdradzenie Go przez jednego z uczniów sprzedanie za trzydzieści srebrników — wszystkie te szczegóły były przepowiedziane przez natchnionych proroków Bożych, kilka stuleci naprzód. Najwymowniejsze jednak ze wszystkich jest powyżej zacytowane proroctwo Izajaszowe, w rozdziale pięćdziesiątym trzecim.

Ono wskazuje na Baranka Bożego, który miał zgładzić grzech świata," jak nazwał Jezusa Jan Chrzciciel, po Jego poświęceniu się i chrzcie w Jordanie (Jan 1:26-36). Proroctwo to było też podstawą do orzeczenia Ap. Pawła: "Albowiem On (Bóg) Tego (Jezusa), który grzechu nie zaznał, za nas grzechem uczynił, abyśmy się my stali sprawiedliwością Bożą (abyśmy mogli być usprawiedliwieni przed Bogiem) w Nim 2 Kor. 5:21). Ono wskazuje również, że Jezus Chrystus Sprawiedliwy, jest naszym Orędownikiem u Ojca; a także ubлагaniem za grzechy nasze (Kościoła); a nie tylko za nasze, ale (w słusznym czasie będzie ublaganiem) "też za grzechy wszystkiego świata." — 1 Jana 2:1, 2; 1 Piotra 3:18.

Jeżeli tedy Jezus był tym przepowiedzianym, od Boga naznaczonym Mesjaszem, który, jak to Sam powiedział: przyszedł na świat, aby ~~czynić~~ (wykonać) wolę "Tego, który Go posłał" (Jan 6:38) i aby, zgodnie z tąże wolą Bożą, śmierć Jego była "ofiara za grzech świata;" jeżeli Jezus dobrowolnie zgodził się na to "i wydał Samego Siebie na ofiarę i na zabicie Bogu ku wdzięcznej wonności" (Ef. 5:2) to jak zharmonizować z tym wszystkim ten dramat w Ogrójcu — tę walkę duchową pełną boleści? Jeżeli Sam dobrowolnie poświęcił się na śmierć, to czemuż, jak mówi Apostoł, modlitwy i uniżone prośby, do Tego, który Go mógł zachować od śmierci, wznosił "z wołaniem wielkim i ze łzami?" Wobec faktu, że nie był zachowany od śmierci, jak rozumieć orzeczenie, że był wysłuchany?" — żyd. 5:7.

Mając na względzie tak wyraźne proroctwa, że Odkupiciel miał położyć ofiarą za grzech duszę Swoją, pamiętając też na słowa tego samego Apostoła, że Jezus, jako człowiek, ukoronowany był "chwałą i czią" (doskonałością ludzką), "aby z łaski Bożej za wszystkich śmierci skosztował" (Żyd. 2:9), nie możemy rozumieć, że ową duchową walką pełną boleści — owym jakoby rozpaczliwym wołaniem do "Tego, który Go mógł zachować od śmierci" — wołaniem: Ojcie Mój, jeśli można, niech Mnie ten kielich minie!" (Mat. 26:39) — mogła być prośba i pragnienie, aby On był zachowany od śmierci fizycznej. Gdyby Apostoł tak rozumiał tę sprawę; a Jezus w takiej myśli wołałby do Ojca, to zamiast mówić, że był wysłuchany, trzeba by powiedzieć, że wysłuchanym nie był, bo od agonii śmierci nie był zachowany.

Nie! nie o to błagał Zbawiciel w Ogrójcu! Czytamy Jego własne słowa, wypowiedziane zaledwie kilka dni przedtem: "Teraz dusza Moja zatrwożona jest; i cóż mam powiedzieć? Ojcie zachowaj Mnie od tej godziny? Nie! boć przyszedłem na tę godzinę." (Jan 12:27.—Tłum. poprawne). Nie przed kielichem śmierci wzdręgała się Jego dusza (Jan 18:11), ale przed okolicznościami jakie odczuwał, że śmierć Jego poprzedza. Wnosimy, że główne myśli Jego wołania ze łzami były: "Ojcie Ja wiem, że godzina Mejej śmierci nadchodzi. Lecz czy musi to być śmierć tak haniebną, jaką Sanhedryn dla mnie planuje? Czy muszę umierać jako bluźniący Tobie; którego przecież miłuję całym sercem i duszą?" Ponad te, inne trwożliwe myśli Jego były prawdopodobnie takie: "Ojcie, czy aby to, czego podjąłem się, wykonałem wszystko tak akuracie jak powinienem i jak Twoja bezwzględna Sprawiedliwość wymaga, na zadośćuczynienie za grzechy świata? Czy aby ofiara Moja będzie dostateczna, otrzyma Twoje uznanie i zapewni obiecaną Mi nagrodę a rodzajowi ludzkiemu wybawienie z śmierci Adamowej? Czy może chybiłem w czymkolwiek, uznania Twego nie otrzymam, a cały plan zbawienia i Moja egzystencja przepadną na wieki?"

W tym, wołanie Jego było wysłuchane. Na trwożliwe zakłopotanie otrzymał pożądaną odpowiedź. Ewangelista Łukasz mówi, że ukazał Mu się anioł z nieba posilający Go (Łuk. 22:43). Co do rodzaju i haniebnych okoliczności Jego śmierci, anioł niezawodnie zapewnił Jezusa, że dla wybawienia Żydów z pod przekleństwa zakonu, koniecznym było, aby umarł śmiercią przekleśniętego (Gal. 3:10, 13). Natomiast co do budzącej się obawy: czy aby wszystko wykonał wiernie i zadawał-niająco, według wymagań Boskiej Sprawiedliwości, — zapewniony został, że tak i że, jak dotąd, przy łasce i pomocy Ojca, był wiernym we wszystkim tak i nadał! Jego łaska i pomoc zasilił Go, aż całą zawartość tego kielicha wypije i odda ducha Swęgo — życie Swoje — w ręce Ojca.

Jak pocieszającym, Jak błogim było to zapewnienie dla naszego Odkupiciela, możemy chyba lepiej sobie wyobrazić aniżeli opisać! Ono jednocześnie zapewniało chwalebna nagrodę dla Niego; a dla Adama i jego wszystkiego potomstwa, sposobność wybawienia—spo-

sobność powrotu do życia i, na warunkach wiary i posłuszeństwa Bogu i Jego prawu, sposobność stopniowego powrotu do doskonałości i do społeczności z Bogiem, procesem restytucji, w czasach "ochłody od obliczności Pańskiej." — Dzie. Ap. 3:20, 21.

W międzyczasie, według Boskiego przejrzenia, przeznaczenia i powołania (Rzym. 8:28-39), w zastępstwie wielkiej ofiary Chrystusa Pana, wierzący i wstępujący w Jego ślady, dostępują przysposobienia synowskiego, aby, jako członkowie Jego ciała, mogli dopełniać "ostatków ucisków Chrystusowych" (Kol. 1:24) i, będąc przypuszczeni do działu z Nim (Ef. 1:4-14) i cierpiąc z Nim teraz, mogli też z Nim królować, w słusznym u Boga czasie. — Rzym. 8:15-18; 2 Kor. 4:14-18; 2 Tym. 2:11, 12; 1 Piotra 1:2-5; Obj. 5:9, 10; 20:6.

Aleluja! co za Zbawiciel! Co za wspaniałe zbawienie dla ludzkości a jeszcze wspanialsze dla wezwanych, wybranych i wiernych! Nie zapominajmy wszakże, iż łączy się z tym i wielka odpowiedzialność, przed którą przestrzega Apostoł słowami: "Jakże ujdziemy gniewu Bożego, jeśli zlekceważymy tak wielkie zbawienie, głoszone początkowo przez Pana, a przekazane nam przez tych, którzy Go słyszeli!" — Żyd. 2:3. Tłum. poprawne.

ODPOWIEDZ NA NADEŚLANE PYTANIE

Pytanie: — Czy jest właściwym, aby ktoś, kto był na zebraniu zaledwie trzy razy, był powoływany do modlitwy a przy obchodzeniu pamiątkowej Wieczerzy Pańskiej, do roznoszenia chleba i wina?

Odpowiedź: — Przywilej publicznego modlenia się na zebraniach poświęconych wiernych mają tylko zupełni członkowie zgromadzenia, którymi są ci, którzy przyznają się do poświęcenia się Bogu na służbę, którzy poświęcenie to okazali przez chrzest wodny i którzy przez pewien czas okazali żywe zainteresowanie do rzeczy duchowych i spraw zborowych. Wynikałoby więc, że uczestniczenie dwa lub trzy razy w zebraniach, nie uczyniło jeszcze danej osoby sposobną do zupełnego członkostwa w gronie poświęconych naśladowców Pana.

Natomiast do uczestniczenia w jakichkolwiek usługach w zborze, przy obchodzeniu Wieczerzy Pańskiej lub kiedykolwiek, wymagane jest, nie tylko zupełne członkostwo w danym zgromadzeniu ale i upoważnienie od zgromadzenia, które, pomiędzy Badaczami Pisma Św. udzielane jest metodą głosowania podczas wyborów na braci Starszych i Diakonów. Bracia Starsi obierani i upoważniani są do usług duchowych, którymi są przemówienia (kazania ze Słowa Bożego) i przewodniczenia zebraniom; Diakoni zaś obierani są do wszelkich innych usług w zgromadzeniu. Zatem przy obchodzeniu Wieczerzy Pańskiej; służyć powinni w zgromadzeniach, bracia Starsi i Diakoni.

Dla szczegółowego zaznajomienia się z podobnymi sprawami, należy przeczytać uważnie dorady podane w szóstym tomie **Wykładów Pisma Św.**, rozdziały szósty i dziewiąty i, o ile tylko możliwe, stosować się do podanych tam porad.

PLANOWANE KONWENCJE

DETROIT, MICH.

Drogo umiłowani Bracia i Siostry w Panu:

Boskie błogosławieństwa niechaj zasilają was na tej drodze poświęcenia.

Podajemy do wiadomości, że jak w innych latach, podobnie i w bieżącym, zgromadzenie ludu Pana w Detroit, Mich., planuje urządzać dwudniową konwencję w czasie wiosny. Jesiennej, lokalnej, nie urządzimy w tym roku, bo generalna ma się odbyć w Detroit. Zawiadamiamy więc że wiosenna konwencja odbędzie się w tym roku 2 i 3 maja, w tej samej sali gdzie odbyło się już kilka konwencji tak generalnych, jak i lokalnych a mianowicie w budynku "IOOF", Riverside Lodge, pod nr. 1700 Hubbard i narożnik Bagley. Czas zebrań: w sobotę, 2 maja, od godziny 9 rano do 5 po południu; w niedzielę zaś, od 9 rano do 5 po południu.

Wszystkich braci i siostry uprzejmie zapraszamy, spodziewając się, że Ojciec Niebieski udzieli Swego błogosławieństwa zgromadzonemu. Po bliższe informacje w razie potrzeby, pisać do sekretarza br. P. Lalik, 20752 Syracuse, Warren, Mich. Telefon SL 7-0035.

COVERT, MICH.

Drodzy w Panu Bracia i Siostry: —

Poniżej podajemy więcej informacji o konwencji urządzonej staraniem zgromadzenia ludu Pana w Covert, Mich., o czym krótka wzmianka podana była w Straży na marzec. Ta uczta duchowa planowana jest na niedzielę 7 czerwca. Odbywać się będzie na sali "Kibbie Community Hall;" od godz. 9 rano do 5 po południu, według czasu wschodniego (Eastern standard time).

Dojazd, od strony Chicago, Gary, So. Bend: Jechać do South Haven, Mich., drogą U. S. 31. W pobliżu So. Haven, droga U. S. 31 przecina drogę M. 140, gdzie znajduje się światło. Minąć to światło i jechać dalej drogą 31, około jedną milę, aż do następnego światła. Tu skręcić na prawo (w kierunku wschodnim), jechać około 4 mile i uważać za drogą na lewo, z napisem "Kibbie." Skręcić tą drogą na lewo (na północ), jechać około pół mili i, po prawej stronie drogi, uważać za wspomnianym budynkiem.

Z Detroit, od Kalamazoo jechać drogą M. 43; dojechać do U. S. 31, skręcić na prawo, dojechać do pierwszego światła i znowu na prawo, jak wskazane powyżej.

Z Grand Rapids i Muskegon, jechać drogą U. S. 31, aż do okolicy So. Haven, do pierwszego światła; skręcić na lewo i jechać jak powyżej wskazane.

Wszystkich Braci i Siostry ze zgromadzeń okolicznych, a także z dalszych, serdecznie zapraszamy o wzięcie udziału w tej uczcie duchowej.

W razie potrzeby, bliższych informacji chętnie udzieli sekr., J. Kezenkiewicz, R. 3, Box 42, South, Haven, Mich.

WINNIPEG, MAN., KANADA

Umiłowani w Panu Bracia i Siostry:—

Laska, pokój i błogosławieństwo Boże niech będzie z wami!

Sprawia nam przyjemność uwiadomić drogich Braci i Siostry, że zgromadzenie ludu Pana w Winnipeg, Man., przy łasce i pomocy Ojca Niebieskiego, urządza ucztę duchową w dniach 18 i 19 kwietnia b. r., w budynku pod 240 Manitoba Ave., przy Main Str.

Konwencja rozpocznie się w sobotę 18 kwietnia o godzinie 9 rano. Wszystkich Braci i Siostry ze zgromadzeń okolicznych, jak i z dalszych, serdecznie zapraszamy na tę ucztę duchową, ażebyśmy wspólnie mogli zasilć się słowem żywota, ku dalszemu postępowaniu za Panem, jako członkowie duchowej rodziny Bożej.

Bliższych informacji w razie potrzeby, chętnie udzieli sekretarz Zgromadzenia br. M. Kasprzak, 1069 Boyd Avenue, Winnipeg 4, Man., Canada.

NEW HAVEN, CONN.

Umiłowani w Chrystusie Bracia i Siostry:

Uwielbiamy iż, jak w innych latach, tak i w bieżącym, zbór ludu Pana, za Jego wolą, urządza jednodniową ucztę duchową w niedzielę 26 kwietnia, b. r., w budynku Y.W.C.A., przy Howe St., w New Haven, Conn.

Bracia i Siostry z okolicznych a także z dalszych zgromadzeń są uprzejmie proszeni o liczne przybycie, aby zasilć naszą duchową społeczność, umocnić wiarę i powołanie w Chrystusie Jezusie.

Adres sekretarza: C. F. Złotowski, 61 Asylum St., New Haven 11, Conn.

MARSZRUTA PIELGRZYMA BRATA A. BURTKI
W KWIETNIU:

Grand Rapids, Michigan	5
Muskegon, Michigan	6
Covert, Michigan	7
South Bend, Indiana	8
Gary, Indiana	9
Calumet City, Illinois	10
South Chicago, Illinois	11
Chicago, Illinois	12
Kenosha, Wisconsin	13
Milwaukee, Wisconsin	14
Stevens Point, Wisconsin	15
Minneapolis, Minnesota	16
Winnipeg, Man. Canada	18, 19

DO WIADOMOŚCI BRACIOM W KANADZIE

Podajemy do wiadomości, że na konwencji w Winnipeg, Man., uczestniczyć będzie także br. A. Burtka z Detroit, Mich. Zaraz po tej konwencji, br. Burtka wraz z br. S. Grabowieckim, odwiedzą zgromadzenia w prowincji Saskatchewan, na następujących datach:

Canora, Sask.	21, 22 kwietnia
Porcupine Plain, Sask.	23, 24 "
Tarnopol, Sask.	25, 26 "
Prince Albert, Sask.	27, 28 "
Steep Creek, Sask.	29, 30 "

Obsługa przez Braci Mówców

W miesiącu Kwietniu:

J. Wojciechowski — Stevens Point, Wis.	5
P. Lalik — Covert, Michigan	12
I. J. Rycombel — Calumet City, Ill.	12
M. Wesołowski — Gary, Indiana	12
A. Cieślak — Kenosha, Wisconsin	19
A. Graczyk — South Chicago, Illinois	19
J. Krett — Cleveland, Ohio	19
I. J. Rycombel — Milwaukee, Wisconsin	19